Nr 23. **Kraków, niedziela 14 listopada 1909.** **Rok II.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Z powodu strejków i bojkotów

omijać należy niżej wymienione miejscowości:

Szczotkarze: Znaim (August Keschka).
Stolarze i robotnicy maszynowi: Belgrad, Bielsko, Luckenwalde i Wunsiedel.

Organizacya zawodowa a kobiety.

Wobec niezwykle doniosłego faktu, że i u nas wreszcie, za przykładem zagranicy, poczynają kobiety myśleć o organizacyi, poświęcamy tej tak ważnej sprawie słów kilka. Bardzo prosimy towarzyszów o rozpatrzenie dokładne niniejszego artykułu i o nadesłanie nam swych uwag. W szeregach naszych nie braknie światłych i rozumnych członków, którzy o tej tak ważnej sprawie potrafią własne wypowiedzieć zdanie! Prosimy więc o dyskusyę!

Pojawiają się bardzo często skargi ze strony członków związków zawodowych, że **żony ich są wrogami organizacyi,** stoją na przeszkodzie nietylko w płaceniu składek lecz utrudniają mężowi uczęszczanie na zgromadzenia, starając się różnymi sposobami przytrzymać go w domu. Poświęcamy kilka uwag tej sprawie, ażeby pokazać, czy rzeczywiście kobiety są z zasady wrogo usposobione względem organizacyi, czy też stoi w tem coś innego, co przedstawia w ich oczach wszelki ruch i postęp organizacyi jako krzywdę, popełnianą na nich samych i całej rodzinie?

Przedewszystkiem trzeba najpierw wziąć pod uwagę fakt, że całe masy robotników, wstępując w związki małżeńskie, nie zastanawiają się dobrze nad tym krokiem, bardzo ważnym w życiu. Prawda, że wesele i ślub odbywa się pod znakiem błogosławieństwa i różnych ceremonii kościelnych — jednak niekiedy można zauważyć, że spokoju w rodzinie nie będzie. Dwoje ludzi, mających wspólnie znosić trud i ciężary spadające na rodzinę proletaryatu — rozpoczyna wzajemny bój ze sobą. Żona nie uznaje ciężkiego i krzywdzącego położenia swego męża, widzi natomiast jedną biedę i braki domowe; z powodu nienawiści i braku zaufania do swego męża, odrzuca wszelkie uwagi podawane przez niego. Mąż zaś zamiast zdobywać sobie zaufanie żony łagodnymi środkami, nauczaniem i dobrym przykładem, posługuje się grubijaństwem, stawiając żonę na niższem od siebie stanowisku.

Drugiem wielkiem złem w życiu proletaryusza jest fakt, iż kobiety pozbawione są praw politycznych. Że kobieta zdolną jest objąć wszelkie stanowiska w życiu i ruchu politycznym, przyzna każdy uczciwy i rozumny człowiek. To też **socyalna demokracya jest jedynem stronnictwem politycznem, walczącem o prawa dla kobiet.** Organizacya, uświadamiając zawodowo i politycznie robotników, wkłada tem samem obowiązek na nich, aby i oni swe towarzyszki życia t. j. żony uświadamiali. Żony znosić muszą wspólnie z mężami trudy i ciężary życiowe i pozostają w tem położeniu, że im trudniej zdobyć jakiekolwiek uświadomienie. **Obowiązkiem zatem zorganizowanych robotników jest oświecać żony,** przedstawiać im rzeczy w prawdziwem świetle, wykazywać im całe dzisiejsze upośledzenie i wyzysk klasy robotniczej. Tymczasem dzisiaj bardzo często robotnicy na skromne pytania żony, ofukują je z gniewem lub lekceważąco zbywają, mówiąc: „że baby to nic nie obchodzi!“ Owszem, przeciwnie — kobiety to wiele obchodzi i trzeba, żeby je wiele obchodziło. — Przy czytaniu gazety w domu powinni mężowie czytać pisma na głos, aby kobiety mogły przekonać się, co też w tych gazetach znajduje się. A bądźcie pewni, że niejedna kobieta zwróci uwagę, przysłucha się chętnie czytaniu i niejedną rzecz prędzej zrozumie.

Nie trzeba i o tem zapominać, że dzisiaj jeszcze mamy bardzo wielu robotników, którzy po zapłaceniu składek do organizacyi, uważają, że już spełnili cały swój obowiązek. Wstrzymują się od brania udziału w zgromadzeniach, w ruchu zawodowym, ztąd też pochodzi ta chwiejność u nich w zapatrywaniach. Jakże później mają coś wytłómaczyć żonie, kiedy im samym trzebaby bardzo wiele tłomaczyć?

Niektórzy znów członkowie (na szczęście nie liczni) uważają każde zgromadzenie za sposobność do upijania się. Przychodząc do domu w podchmielonym stanie, przy lada skromnem zapytaniu się żony — wszczynają awanturę i budują piekło w domu. Nic dziwnego, że żona po raz drugi wstrzymuje męża od udziału w zgromadzeniu. Pamiętając dobrze ostatnie zajście w domu, stara się uniknąć nieprzyjemności po raz drugi i utrudnia mężowi branie udziału w ruchu zgromadzeniowym.

Czyż wobec powyższych okoliczności można składać winę na kobiety, które wstęp do organizacyi zawodowej robotników uważają za coś tak strasznie złego?

Albo inny jeszcze przykład. Obowiązkiem robotników zorganizowanych jest płacić składki tygodniowe, za które mu organizacya w różnych potrzebach udziela pomocy i wsparcia. Ale wieluż to jest takich, którzy ze składkami dłuższy czas zalegają, nieraz tak długo, że zarząd zmuszony jest ich skreślić. Tymczasem zajdzie jakie nieszczęście. — Organizacya wsparcia udzielić nie może. Żonie ale taki człowiek wmawiał, że płacił składki. To też żona wygaduje na organizacyę, skarży się przed sąsiadkami i znajomemi. I w ten sposób niechęć do organizacyi się szerzy; powodem zaś jest niedbalstwo i zła wola. Tacy szkodzą organizacyi ogromnie i są największą przeszkodą w rozwoju organizacyi.

Miliony robotników jest jeszcze niezorganizowanych, a gdyby się wielu zapytać, czemu się nie organizują, czemu nie przyłączają się do szeregów walczących o lepszy byt i lepszą przyszłość? — to ogromnie wielu dałoby odpowiedź, że żony im nie pozwalają. A dlaczego? — bo są ciemne i nie rozumieją korzyści organizacyi zawodowej. Wobec tego śmiało można powiedzieć, że żony robotników przyczyniają się same do swej biedy i nędzy domowej. Ciemnota jest największym wrogiem organizacyi robotniczych.

Niech czytelnicy nasi przypatrzą się uważnie powyżej przedstawionym faktom, rozważcie je dobrze, a potem zabierzmy się do pracy. Trzeba wykorzenić te chwasty starych zwyczai, rozproszyć ciemności a sprowadzić światło do pogrążonych jeszcze w ciemności mas robotniczych. Starajmy się przekonać nasze żony i matki o korzyściach i potrzebie organizacyi, a będziemy wiedzieli, jak organizacye robotnicze szybko rozwijać się będą i jaką potem staną się potęgą. **Uświadomienie naszych żon usunie z naszych rodzin niejedno złe, które dziś nam życie zatruwa.**

Dalej więc do pracy!

„Wolna“ umowa pracy.

Nowożytny świat kapitalistyczny z całą właściwą tylko jemu przewrotnością i wielkim patosem wynalazł frazes o „wolnym robotniku“, który jako pełnouprawniony obywatel państwa ma prawo do korzystania z całego ustawodawstwa państwowego, prawo do obrony ze strony państwa — robotnika, który nie zna już więcej stosunku poddańczego dawnej minionej przeszłości. Zapewne starożytne czasy były brutalne i srogie i poddany z nieubłaganą surowością oddany był pod zupełną władzę swego pana. Brutalność ta jednak i srogość nie przywdziewały na siebie kłamliwych masek obłudy, nie odziewały się płaszczem rzekomych szermierzy wolności, lecz z szczerą otwartością okazywały rzeczywisty stan rzeczy. Robotnik w dawnych czasach, niewolnik czy chłop pańszczyźniany, uważanym był za człowieka, którego praca splamiła i zbeszcześciła, według bowiem pojęć ówczesnego świata, praca była koniecznem złem, które musiało być spełniane przez ludzi niższych, by módz utrzymać właściwy naród, „ludzi wolnych“, którzy reprezentowali całą kulturę i naukę. Lecz również i chrześcijaństwo, które swoim „przez Boga stworzonym porządkiem“ zastąpić miało dawny pogański stan „grzechu i zepsucia“ nie sprowadziło znacznej pod tym względem poprawy. Dopiero wielka rewolucya francuska wprowadziła świat na nowe tory. A więcej jeszcze przyczynił się do tego rozwój nauk przyrodniczych, które umożliwiły ludziom ujarzmienie sił przyrody i zużytkowanie ich w rosnącej ustawicznie produkcyi. Ogromny wzrost przemysłu, który pociągnął za sobą polityczną przewagę mieszczaństwa, spowodował również zupełną zmianę na polu ekonomicznem i technicznem, która najjaskrawiej uwydatniła się w obecnym okresie i z konieczności pociągnąć za sobą musiała również i zmianę stosunku robotnika do pracodawcy. Nowoczesny kapitalizm, z chwilą, kiedy zaczął róść w siły i zobaczył cały świat otwartym dla swoich podbojów, potrzebował innych ludzi, niż tych, których wytworzyła dawna miniona przeszłość. Stare więzy musiały zostać zerwane, a wszyscy ludzie, a zatem i robotnicy musieli zostać uznani za „wolnych“. Stare pojęcia „niewolnik“ i „poddany“ zostały zapomniane, a miejsce ich zastąpiono pięknie brzmiącym wyrazem: „wolny robotnik“.

Lecz i nowy porządek społeczny nie usunął wszystkich pozostałości dawnego feudalizmu. Wolność robotnika na długo nie została zagwarantowaną. Zapewnienia burżuazyjnych ekonomistów, że „wolna umowa pracy“ to jedna z najbardziej kulturalnych zdobyczy dzisiejszego

okresu — mogą być dla stanu dzisiejszej cywilizacyi tylko jak najbardziej smutnem świadectwem. Cóż bowiem rozumiemy pod słowem: umowa? Każdy z nas, a również i dzisiejsze burżuazyjne prawo cywilne określa umowę jako zgodę więcej części, które dobrowolnie swoją wolę podporządkują wspólnym prawidłom, by stworzyć stosunek wzajemności, gdzie każda strona coś bierze i daje zarazem. Umowa taka musi być zawartą ze zupełną zgodą umawiających się stron, bez żadnego przymusu.

Czy w dzisiejszem społeczeństwie istnieją warunki, w których byśmy mogli umowy takie zawierać? Już sama okoliczność, że człowiek w całem swem postępowaniu zależnym jest od ekonomicznych stosunków, że cały szereg rozmaitych czynników ekonomicznych zmusza go do takiego lub innego kroku, wolność umowy w dzisiejszem społeczeństwie wyklucza. Robotnik, zawierający dziś umowę pracy z pracodawcą, znajduje się zawsze jako strona ekonomicznie słabsza, w przymusowem położeniu i skazanym jest na przyjęcie tych warunków, jakie mu podyktuje pracodawca. A przecież mimo to umowa pracy jest wolną umową! Zapewne: nikt nie może zmusić robotnika do zawarcia umowy, która mu nie odpowiada i nie ma prawa, któreby zobowiązywało go do poddania się narzuconym mu warunkom. Niestety jednak, silniejszem niż wszelkie prawo pisane jest żelazne prawo zaspakajania swych potrzeb życiowych, które zmusza robotnika do ustawicznego sprzedawania swej pracy. Robotnik musi zawrzeć najbardziej niekorzystną dla siebie umowę, w przeciwnym bowiem razie zagraża mu przymusowe bezrobocie, a co zatem idzie: głód i nędza. Sama natura dzisiejszego kapitalistycznego porządku społecznego z góry już wyklucza wszelką wolność robotnika w zawieraniu umowy pracy.

A do tego wszystkiego przyłącza się jeszcze jedna okoliczność, która i tę umowę robi dla robotnika jeszcze bardziej mniej wolną. Wszystkie gałęzie dzisiejszego przemysłu zdążają w bardzo szybkiem tempie do jaknajwiększej koncentracyi swego kapitału, wobec czego stanowisko poszczególnego robotnika staje się jeszcze trudniejszem. Koncentracya kapitału i kapitalistów, która swój najdoskonalszy wyraz znajduje w wszelkiego rodzaju kartelach, syndykatach, związkach itd., powoduje, że przy zawieraniu wszelkich umów pracy narzuca się pojedynczemu robotnikowi coraz częściej wolę już nie pojedynczego fabrykanta, lecz wolę całego związku fabrykantów. Aby tu wprowadzić pewną przeciwwagę i sparaliżować ową przewagę, jaką zorganizowany kapitał uzyskuje w ten sposób przy umawianiu stosunków pracy, koniecznem jest stworzenie po stronie robotników takich samych związków. Jednem słowem: tam, gdzie stają naprzeciw siebie interesa pracodawców i robotników, nowe ukształtowanie się stosunków domaga się z konieczności, by indywidualny kontrakt pracy zastąpiony został kontraktem zbiorowym tak, by przy zawieraniu umowy dla obu grup interesowanych miarodajną była wola całego ogółu.

Kontrakty te ograniczają wprawdzie indywidualną wolność zawierających umowę i usuwają ową sławioną przez burżuazyjnych ekonomistów wolność robotnika przy zawieraniu kontraktu najmu pracy, a mimo to przecież one jedne są tylko w stanie zapewnić robotnikowi lepsze warunki pracy i większą stałość tych warunków.

O doniosłości umów zbiorowych dla klasy robotniczej wogóle mówiliśmy już w jednym z poprzednich numerów, teraz należy zobaczyć jakie postępy ten nowy rodzaj umowy zdołał poczynić i w naszem państwie.

Na śmierć i życie!

Przedsiębiorcy szweccy już kilkakrotnie donosili o zupełnej klęsce robotników a zwycięstwie kapitalistów. Mimo to jednak walka trwa nieustannie i jakkolwiek bierze w niej udział mniejsza liczba walczących, — formy walki stają się coraz ostrzejsze. Przedsiębiorcy usiłują za pomocą gróźb skłonić robotników do podjęcia pracy. Żądają oni haniebnego warunku, aby robotnicy zgłosili wystąpienie ze swych organizacyj, a tych, którzy temu nakazowi się opierają, wyrzucają z mieszkań fabrycznych. Sekretaryat zawodowy, nie chcąc dopuszczać do ponownego rozszerzenia się walki, pozostawił robotnikom wolną rękę co do złożenia takiego formalnego oświadczenia, wszystkie jednak organizacye postanowiły pod żadnym warunkiem oświadczenia takiego nie dawać.

Wobec tego przedsiębiorcy uciekli się do jedynej swej broni — do gwałtów. Czarne listy, wyrzucanie ludzi na bruk z mieszkań fabrycznych, rozmaite wyjątkowe przepisy przeciw robotnikom zorganizowanym miały złamać walczących, miały dokonać tego, czego nie zdołały uczynić nędza i głód kilkumiesięczny.

Komitet wykonawczy partyi socyalno demokratycznej ogłosił w ubiegłym tygodniu odezwę do ludu pracującego w Szwecyi, w której wzywa do powszechnego demonstrowania przeciw tym gwałtom klasy kapitalistycznej. Demonstracye takie odbyły się też we wszystkich większych miastach. Masowy udział w tych zgromadzeniach i jednomyślne protesty dowodzą, jak stanowczo i surowo lud potępia to brutalne i zbrodnicze postępowanie wyzyskiwaczy kapitalistycznych.

Co do samego lokautu, to wedle obliczeń w połowie października brało w nim udział około 50.000, z czego 35 tysięcy zlokautowanych, reszta zaś wydalonych z pracy lub bezrobotnych. Obecnie jednak związek przemysłowców maszynowych zawiadomił sekretaryat, że gdyby strejk górników nie ustał, to z powodu braku materyału, będzie zmuszony robotników swych w liczbie około 24 tysięcy zlokautować.

Taktyka organizacyj zawodowych, zdążająca do umożliwienia podjęcia pracy jak największej ilości robotników, aby pozostałym dać wsparcie, okazała się bardzo skuteczną. Z jednej strony bowiem dla komitetu strejkowego łatwiej jest starać się o zapomogi dla mniejszej ilości walczących, z drugiej zaś komitet strejku tak urządził, że w najważniejszych przemysłach pracy nie podjęto, przez co główne punkty strategiczne przedsiębiorców zostały uniemożliwione.

Walka kilkumiesięczna, spowodowany nią zastój w przemyśle i masowe bezrobocie wywołało niebywałą dotąd emigracyę. Pisma, które do niedawna ujadały na „socyalistów“, obecnie załamują ręce, że tylu zdolnych i dobrych robotników opuszcza kraj, zapominają jednak, że ci zdolni robotnicy są tymi samymi, których przedsiębiorcy chcą pozbawić chleba i pracy.

Rząd zaniepokojony wzrastającą ciągle emigracyą, chciałby jej przeciwdziałać, dziś jednak wobec całej walki stoi już bezradny. W ubiegłym tygodniu król powołał do siebie sekretarza komisyi zawodowej tow. Lindquista i sekretarza związku przedsiębiorców i namawiał ich do zaprzestania walki. Nadto rozpoczął nanowo rokowania wydelegowany w tym celu przedstawiciel rządu. Pewnem jest jednak, że bez ustąpienia zorganizowanych przedsiębiorców, którzy pierwsi rozpoczęli lokaut, ugoda nie przyjdzie do skutku. Robotnicy bowiem nie mają z czego ustępować, są stroną zaczepioną i do ostatka gotowi są bronić dotychczasowych praw, a przedewszystkiem prawa do ludzkiego życia.

Towarzysze! Wzywamy Was do nadsyłania składek dla braci naszych walczących z potwornym kapitalizmem! Pamiętajcie, iż dwa razy daje — kto zaraz daje!

Celem organizacyi współdzielczej jest bronienie nas przeciw lichwie handlarzy żywnościowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym zakładać i popierać organizacye współdzielczo-konsumcyjne!

Emil Vandervelde.

Prawo do życia.

W swej książce: „La conquête du pain“, Krapotkin, rozwijając formułę prawa do życia, a właściwie do dobrobytu, oświadcza, że jedyną zasadą podziału, jaki może się utrzymać w społeczeństwie komunistycznem jest zasada, praktykowana już przez wspólnoty rolne w Europie.

Jeżeli gmina posiada las np., to dopóki nie brakuje młodych drzewek, każdy ma prawo brać sobie drew tyle, ile zechce bez żadnej innej kontroli, prócz opinii publicznej sąsiadów. To samo ma miejsce w stosunku do wspólnych łąk. Dopóki gmina ma ich pod dostatkiem, nikt nie kontroluje, ani ile zjadły krowy każdego gospodarstwa, ani liczby krów na łące. Do podziału, albo wydzielania porcyi, uciekają się dopiero, gdy łąk brak.

A gdy się udamy do krajów Europy wschodniej, gdzie lasów jest w bród, a ziemi nie brak, spostrzeżemy, jak chłopi tam rąbią drwa w lasach w miarę potrzeb; uprawiają tyle gruntu, ie im potrzeba, nie myśląc o wydzielaniu porcyi drew i podziale ziemi na działy. Wszelako drwa są wydzielane, a ziemia podzielona stosownie do potrzeb każdego gospodarstwa z chwilą, kiedy jednego i drugiego braknie, jak to już obecnie ma miejsce w Rosyi.

Słowem: branie z kupy, czego się posiada pod dostatkiem, dzielenie na porcje, co musi być odmierzone, dzielone. Na 350 milionów mieszkańców Europy, 200 miljonów stosuje jeszcze te praktyki, zakorzenione bardzo głęboko w naturze ludzkiej.

Zważmy jednak, że te pierwotne sposoby podziału bywają najczęściej stosowane do bogactw naturalnych, których produkcya nie wymaga żadnej pracy. Przeciwnie z chwilą, kiedy czynnik pracy występuje na scenę, gdy daje się odczuwać potrzeba wysiłku wytwórczego, stosowanie zasady komunistycznej napotyka w ogólności na groźny opór. Zresztą należy zapytać, jak wielką musiałyby posiadać siłę popędy altruistyczne pracujących, by ich energia wytwórcza nie osłabła wskutek braku wszelkiego bezpośredniego interesu osobistego we wzroście produkcyi.

To też uznając razem z Krapotkinem tendencye komunistyczne, które już obecnie przejawiają się w społeczeństwach nowoczesnych — tendencye, które w ustroju socyalistycznym wzmogłyby się znacznie, uważamy jednak za niemożliwe przypuścić, aby przy podziale wytworu społecznego brano pod uwagę li tylko potrzeby każdej jednostki, nie licząc się z jego pracą, jak nie mogliśmy przypuścić, by zwracano jedynie uwagę na pracę jednostki, nie licząc się z jej potrzebami.

W gruncie rzeczy obie zasady — każdemu według pracy, każdemu według potrzeb — wyobrażają punkt wyjścia i punkt końcowy ewolucyi, która wyłania z obecnego ustroju najmniej doskonałe formy kolektywizmu, aby dojść w końcu do najwolniejszych i najbardziej rozwiniętych form komunizmu.

W tym punkcie zgadzamy się zresztą z niektórymi i to nie najmniejszymi z pośród samych anarchistów-komunistów. "Gdy narody — powiada E. Carpenter — wyuczyły się lekcyi komercyalizmu i konkurencyi również dobrze, jak zasady „każdy dla siebie“, trzeba im czasu na zapomnienie. Popęd do życia wspólnego, powściągany i tłumiony od tak dawna, będzie wzrastał i rozwijał się na nowo, lecz zwolna. Należy więc zgodzić się, że aby dać nowym ideom i nowym przyzwyczajeniom życiowym czas na rozwinięcie się, trzeba będzie przejść przez stadyum pośrednie kolektywizmu. Hasła w rodzaju „unarodowienia ziemi i wszystkich narzędzi pracy“, choć niewyraźne i w rzeczywistości niemożliwe do ścisłego stosowania, będą tymi zarodkami, z których rozwinie się to uczucie. Ich zastosowanie częściowe przyzwyczai człowieka do wspólnej pracy i oswoi z myślą wspólnego dzieła“.

Tak więc pozorna sprzeczność zasad, wystawianych przez różne szkoły socyalistyczne, znika z chwilą, gdy się uważa, że odpowiadają one różnym fazom ewolucyi społecznej.

Naszym wspólnym ideałem, naszym celem ostatecznym jest komunizm i już obecnie w coraz bardziej wzrastającej liczbie przedsiębiorstw publicznych zoajdujemy częściowe jego zastosowanie, że wymienimy tylko darmowe nauczanie, utrzymanie uczniów (cantines scolaires) szkół w gminach socyalistycznych, prawo na utrzymanie przyznane przynajmniej w niektórych krajach: chorym, starcom i inwalidom pracy.

Nadejdzie być może czas, gdy postęp moralności i solidarności społecznej, obfitość produkcyi, niedogodności i trudności każdego innego sposobu podziału bogactwa doprowadzą do ogólnego stosowania zasady komunistycznej. Ale przy obecnym stanie rzeczy musimy się liczyć z egoizmem, z interesem osobistym, o ile to jest niezbędne, aby zapewnić maximum wydajności pracy społecznej.

Z ruchu cennikowego.

Strejk stolarski w Bielsku wybuchł u majstra Simanka. Przyczyną strejku był opór towarzyszów, aby pewien denuncyant i donosiciel pracował samowolnie poza czas normalny. Majster na strejk oświadczył, iż przestanie zajmować się dalej stolarką — aby mu zaś ten szlachetny zamiar ułatwić — rozpoczęli czeladnicy strejk. Kilku strejkujących znalazło zaraz robotę w innych warsztatach, a inni pójdą też za ich przykładem, jeżeli się Simanek nie opamięta i nie zaprowadzi w swej budzie porządku. — Stolarze niech nie przyjeżdżają do Bielska!

Ruch cennikowy w Hof. Gasteni. Robotnicy zajęci u firmy Edw. Lindner zażądali u przedsiębiorcy uregulowania czasu pracy i płacy. Zawarto bardzo dla robotników korzystną umowę, która jest początkiem wprowadzenia normalnych stosunków i w tamtych dzikich jeszcze organizacyjnie stronach.

Walki cennikowe w Niemczech. Niemiecki Związek robotników drzewnych stoi wobec ciężkiej walki cennikowej, która go czeka z początkiem najbliższego roku, upływa bowiem bardzo wiele umów, które mają być odnowione. Rozpoczęto wszędzie rokowania, ale nigdzie do zgody nie przyszło. W niektórych miastach wybuchły już strejki i lokauty. Związek więc czekają bardzo ciężkie czasy i przejścia.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. (Bezczelny majsterek). Rozbija się po krakowskim bruku majsterek parkieciarski niejaki Kalondik. Figura ta, żyjąca z krwawej pracy robotników, pozwala sobie wobec swoich chlebodawców używać obelżywych wyrazów i przezywać ich ordynarnie. Ostrzegamy tedy tego jegomościa i w jego własnym interesie prosimy, aby sobie założył kaganiec na buzię! Robotnicy niech zwrócą uwagę na jego postępowanie — a organizacya postara się już przytrzeć mu rogów!

Jasienica. Rzadko gdzie robotnicy są tak wyzyskiwani i tak traktowani jak w tutejszej fabryce w Jasienicy; jestto prawdziwe piekło dla robotników i robotnic. Tutejszy dyrektor dba jedynie o to, żeby jak najwięcej wyciągnąć zysków, a naganiacze jego dokuczają robotnikom i lekceważą sobie ich.

Oto dnia 18 października nakazano wszystkim robotnikom pracować na fajerant. Wyprosiła sobie firma takowy od c. k. starostwa Opawy i miał on trwać przez 6 tygodni a praca dzienna wynosić miała 11½ godzin. Ponieważ tyle roboty w fabryce niema i nawet niektórzy robotnicy po godzinach stoją bez pracy, więc na cóż jeszcze robić na fajerant? Oburzeni tą zachcianką dyrektora, robotnicy zaprotestowali przeciw takim wybrykom; zaraz na drugi dzień zwołali sami zgromadzenie w sąsiedniej gospodzie, wybrali komitet z każdej pracowni i postawili wniosek, że jeżeli koniecznie p. Dyrektor chce, żeby pracować na fajerant, to jedynie tylko ci robotnicy mają pracować, którzy mają poddostatkiem roboty i te godziny muszą mieć osobno wynagradzane najmniej po 20 hal. za godzinę. Zaś tych robotników albo robotnice, którzy nie mają co robić, żeby wypuszczano o zwyczajnej godzinie. O tem dyrektor ani słyszeć nie chciał, tylko próbował rozmaitych sposobów w celu postawienia na swojem; ale robotnicy energicznie stanęli jak jeden mąż przy wrotach i zakończyli pracę jak zwyczajnie. Chcąc nie chcąc musiał dyrektor poddać się woli robotników, ale zaraz zaczął wygrażać robotnikom, że forsuzu więcej nie da, ani chleba ani węgla dla nich nie będzie sprowadzał, chociaż mu wielki zysk płynie z tego.

Ale takie pogróżki na nic mu się nie przydadzą, a tych majsterków uprzedzamy, że każdy krok ich będzie śledzony i robotnicy potrafią ich zdemaskować!

Wszystkich robotników i robotnice, którzy nie chcą wcale zrozumieć doniosłości organizacyi, wzywamy gorąco do pracy, bo robotnik pracujący w fabryce a niezorganizowany, jest ciemny i nieświadomy swego celu. Dopiero, gdy czarna godzina nadejdzie poczyna narzekać, ale wtedy już jest zapóźno. A więc robotnicy wstąpcie jak jeden mąż solidarnie do organizacyi, a wtenczas możecie zdobyć polepszenie swego bytu.

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 27-go października 1909 r.

Początek o godz. 7 wieczór. Obecnych 10 członków Zarządu, 4 przedstawicieli zawodów, z kontroli usprawiedliwił nieobecność tow. Wessely. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Na porządku dziennym: 1) Protokół, 2) Sprawy grup i miejsc płatniczych, 3) Wpływy, 4) Wnioski. Przy pierwszym punkcie odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Przy drugim punkcie udzielono cały szereg zezwoleń na wyrównanie zaległych wkładek oraz udzielono zapomogi. Wykluczono ze Związku: Ernesta Uebersehera z grupy miejscowej w Brüxen oraz Jana Rehatschka z grupy miejscowej w Atzgersdorf. Przy trzecim punkcie przyjęto do wiadomości: Wręczenie żądań w jednym warsztacie w Liesing, zawiadomienie o zawarciu umowy dla stolarzy w piekarni partyjnej w „Hammerbrotwerke" w Schwechat, zakończenie lokautu w Meranie, pismo tow. Donneberga co do spraw oświatowych oraz zaproszenia na zabawę robotników młodocianych. Na zgromadzenie sędziów zawodowych delegowano tow. Richtera, w sprawie podziękowania stowarzyszenia „Phonographia" uchwalono i nadal stowarzyszeniu temu odstępować lokale biur pośrednictwa w pracy na cele nauki, taksamo absolwentom szkoły robotniczej odstąpiono lokal na ich cele, odrzucono podanie z Mor. Ostrawy o zapomogę dla kursu rysunków. Po referacie przewodniczącego postanawia zarząd wcielić od pierwszego października okręg agitacyjny Königsberg do Cieplic. Przy ostatnim punkcie zawiadamia przewodniczący tow. Mrkwiczka o załatwienie sporów u pakerów mebli oraz o lokaucie u Lunnera w Atzgersdorf, tow. Pech o posiedzeniu komisyi cennikowej, tow. Gross o zamknięciu rachunkowem. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. W sprawie zapytania przewodniczącego w sprawie nowo założonej organizacyi listewkarzy udziela tow. Ostmaier bliższych wyjaśnień.

Koniec o godz. 9·45 wieczór.

A. Schmidt
sekretarz.

Baczność, Towarzysze! :: Czytajcie :: i prenumerujcie pisma partyjne! ::

Protokół

z posiedzenia Zarządu Grupy krakowskiej Związku Robotników drzewnych.

Przewodniczył tow. Podmokły. Sekret. tow. Skopat. Przyjęto tow. Ciombora Jana w poczet członków. W sprawie tow. Czekaja przeciw p. Kalondikowi polecono zwrócić się na drogę sądową. Co do balu w karnawale, uchwalono urządzić go w pierwszą sobotę w miesiącu lutym 1910 r. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe z ostatniej zabawy z dn. 25 września 1909.

Przedstawia się ono:

Rozchód . .	190·72 K
Dochód . .	206·18 „
Pozostałość	15.45 K
Datki . . .	51·— „
Razem	66·45 K.

W sprawie Kółek samokształcenia uchwalono odłożyć sprawę do grudnia. W sprawie członków PP. Gleizara Rudolfa i Pawła uchwalono odnieść się do Centrali. W miejsce tow. Szapowalka kooptowano do Zarządu tow. Gleizara Pawła. W sprawie anormalnych stosunków w fabryce Muranyego uchwalono zwołać zgromadzenie na piątek dnia 12 listopada. Następnie uchwalono, aby z sekcyi tapicerów był na każdem posiedzeniu obecny przynajmniej jeden przedstawiciel sekcyi.

Na tem zakończono o godz. 9·45 wieczór.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Zarząd grupy krakowskiej, przeprowadzając uchwałę ostatniego kongresu **postanowił co miesiąc urządzać odczyty treści naukowej.** Oznaczono na to **każdy pierwszy wtorek w miesiącu.**

Pierwszy odczyt odbył się 12 października. Przewodniczył tow. Podmokły, sekr. tow. Skopal. Tow. Klemensiewicz wygłosił odczyt na temat braterstwa broni między organizacyą zawodową a polityczną. Prelegent wykazał niezbędność współdziałania obu organizacyi, które tylko w ten sposób mogą zwycięsko stawić czoło naporowi kapitalistów. W dyskusyi przemawiał tow. Duszczak.

Przed odczytem tow. Jaroszewski omówił przebieg walki robotników szwedzkich z kapitałem i wezwał zgromadzonych do poparcia tychże materyalnie. Zarząd przeznaczył z funduszu lokalnego strejkowego 100 kor., a towarzysze składkami oprócz tego powinni poprzeć tę walkę.

Drugi odczyt, już z ramienia komisyi oświatowej P. P. S. D., odbył się dnia 3 października na temat „Kwestya rusińska".

Wzywamy towarzyszy, by licznie wraz z żonami przybywali na te odczyty i aby następny odczyt, który się odbędzie dnia 7 grudnia, przyciągnął wszystkich członków.

Kraków. (Komitet agitacyjny zachodnio-galicyjski). Dnia 6 listopada odbyło się konstytuujące posiedzenie komitetu agitacyjnego. Przewodniczącym wybrany został tow. Michoński Wł., zastępcą tow. Kmiecik Mich., sekretarzem Jaroszewski Bol., zastępcą Skopal Fr., kasyerem Kudło Winc., zastępcą Podmokły Jan. Następnie tow. Jaroszewski przedstawił sprawozdanie za czas miniony z agitacyi, a to ze zgromadzeń z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia i Sanoka. Zakończenie strejku w Jarosławiu i konfliktu w Sanoku przyjęto do wiadomości. W sprawie dalszej agitacyi polecono sekretarzowi tow. Jaroszewskiemu poczynić odpowiednie kroki i przedstawić na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w sobotę dnia 13 listopada.

Rozmaitości.

Konsumy robotnicze w Niemczech rozwijają coraz szerszą działalność. W niedzielę 29 sierpnia b. r. obchodzili robotnicy w Eberfeld 10-letnią rocznicę założenia towarzystwa konsumowego i produkcyjnego pod nazwą „Wyzwole-

nie“. Przed 10 laty zeszło się 48 towarzyszy, założyli konsum, który rozwijał się od roku do roku, tak, że dziś liczy już przeszło 8000 członków i posiada 30 składów, w których roczny obrót wynosi 3 miliony marek i niemałe swym członkom daje korzyści. Następująca tabela przedstawia dotychczasowy rozwój tego wspaniałego dzieła robotniczego.

Rok	Liczba członków	Liczba składów	Roczny obrót kasowy mk.
1899	203	2	2.830·26
1900	504	3	61.550.73
1901	1690	4	178.392·25
1902	2914	5	463.432·08
1903	3803	7	645.668·12
1904	4723	12	1,909.190·32
1905	5182	14	1,394.465·65
1906	5692	26	1,637.162·95
1907	7544	20	2,017.773·59
1908	7865	27	2,719.958·59
1909	8028	30	2,778.121·25

Tak powinno być wszędzie. Robotnicy popierajcie wszędzie konsumy robotnicze. Gdzie ich niema, trzeba takowe zakładać, bo te są trzecią odnogą ruchu robotniczego, którą dążymy do wyswobodzenia klasy robotniczej od wyzysku kapitalistycznego.

Z dziedziny wynalazków.

Jest dziś faktem stwierdzonym, że kraj tem mniej ludności wyżywić potrafi, im mniej agrarnym jest charakter produkcyi, im prymitywniej eksploatuje się rolę, im prymitywniej przerabia się płody rolnicze, im prymitywniej postępują transporty, wymiana itp.

Czemuż występuje wyludnienie na roli, czemu w krajach nawet wybitnie agrarnych ciąży ludność coraz bardziej ku miastom? Nędza... brak możności do egzystencyi bodaj pół ludzkiej... Jedyną i wyłączną radą na te pogarszające się stosunki jest stworzenie przemysłu rolniczego na miejscu, fabryki przetworów, skorzystanie z postępu wiedzy i techniki w dziedzinie rolnictwa.

Przedewszystkiem zużytkowanie sił przyrody dla motorów.

Od najdawniejszych czasów starano się w gospodarce rolnej o zastąpienie drogiej zwierzęcej siły motorycznej motorami mechanicznymi. Wiatraki i koła wodne, zużytkowujące bądź to siłę wiatru, bądź płynącej wody, były pierwszymi motorami, stosowanymi w rolnictwie i stosowane są po dziś dzień w znakomicie ulepszonych kształtach, jako „koła wiatrakowe“ i „turbiny“. Te powyższe dwa rodzaje motorów związane są jednak z miejscem. Przenoszenie ich tam, gdzie w danym wypadku siła jest potrzebna nie jest możliwe, zastosowanie do czynności gospodarskich, odbywających się w rozmaitych miejscach, zupełnie wykluczone.

I dopiero maszyna parowa, poruszalna na kołach „lokomobila“ umożliwiła gospodarkę maszynową na szerszą skalę. Wymaga ona jednak nieustannego dowozu wody i węgla, znacznych sił pomocniczych ludzi i zaprzęgu. Lokomobile, mające służyć do pokonania większych prac, wykazują tak znaczne ciężary, iż często transport po terenie pagórkowatym lub miękkim staje się wprost niemożliwy. Mimo to prowadzenie maszyn parowych do gospodarki rolnej przemieniło do tego stopnia sposób uprawy i system pracy na roli, że jak to n. p. ma miejsce w państwach o intenzywnym ruchu, o szybszej przemianie produktów rolnych na właściwe przemysłowe — że w tych krajach dawne gospodarstwo naturalne stało się w rzeczywistości przemysłem rolnym. Sprawozdania departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych mówią przekonywującemi cyframi; przytoczę kilka z ostatniego.

Na wykonanie całej pracy od uprawy roli aż do napełnienia woru 36 litrami pszenicy potrzeba było 50 lat temu trzy godziny; dziś przy pomocy maszyn, pługów, kultywatorów, siewników, żniwiarek, młocarek i t. p. potrzeba dla tego samego skutku czasu dziesięć minut. Koszt tej pracy spadł z $17\frac{1}{3}$ cents na $3\frac{1}{3}$ cents. W tym samym czasie można więc dziś zebrać 18 razy więcej pszenicy i pięć razy tańsze są koszta produkcyi.

Zebranie 100 kg. siana wymagało dawniej $3\frac{1}{2}$ godzin i kosztowało 306 cents. Od czasu wprowadzenia w Ameryce w roku 1878 żniwiarek i wiązarek datuje się spadek cen zboża już od roku 1880 i przemożna konkurencya Ameryki na rynkach zbożowych Europy. Maszyny przeobraziły również w znacznej mierze przemysł rolniczy na wielką skalę, gorzelnie, cukrownie, młyny itp.

Cały ten świat machin wymagał motorów ruchu, którymi były i są jeszcze para wodna — machiny parowe. Wzrost życia tychże okazują cyfry statystyczne: W rolnictwie używano w 1879 r. 2.731 maszyn o sile 24.310 koni — w 1897 r. 12.856 maszyn o sile do 200.000 koni. Praktyka jednak okazała, że stosowanie sił pary jest w wysokim stopniu nieekonomiczne (machina nie wykazuje całej siły węgla) dalej wysokie koszty użycia tejże przy gospodarce rolnej, umożliwiające wprowadzenie machin tylko na wielkie przestrzenie, przedstawiały poważne trudności dla urządzenia intenzywnego gospodarstwa na obszarach mniejszych.

Nową erę wprowadzenia maszyn do gospodarstw rolnych otwarła elektryczność. Wszędzie tam, gdzie ani lokomobilą, ani zwyczajnem przenoszeniem siły dostać się nie można, można z łatwością sprowadzić do dowolnego miejsca energię elektryczną. Można ją przekształcać w ciepło, światło i siłę mechaniczną. Motory elektryczne, które służyć mogą do wykonywania rozlicznych prac w gospodarce rolnej, wydoskonalono w ostatnim dziesięcioleciu do tego stopnia, że dają wysoką pracę użyteczną i dadzą się z łatwością do każdego ruchu zastosować.

Prądnica, złożona z turbiną przy wodospadzie, wytworzyć może znaczne zapasy energii elektrycznej, rozprowadzalnej drutami na wielkie przestrzenie, może ona być użytą z którego kolwiek miejsca, gdzie tylko zachodzi potrzeba, do elektromotoru. Może wprowadzać w ruch maszyny rolnicze (pługi, siewniki, kultywatory, młocarnie, sieczkarnie, pompy, centryfugi, separatory, machiny do wyrobu masła, uboczne warsztaty itd.) może oświetlać nocą całe przestrzenie, umożliwiając na czas pilne n. p. prace podczas żniw; może służyć do przeprowadzenia ruchu na przenośnej kolejce polnej, może umożliwić porozumienie się na wielkich obszarach (telefon, telegraf), może służyć do opalania i gotowania, a w końcu można ją stosować do rolnictwa dla wpływania na rozwój roślinności.

Są to sprawy dla nas bardzo ważne, gdyż wobec konkurencyi krajów, w których cena ziemi jest niska, a renta gruntowa wysoka, kraje zacofane w gospodarstwie rolnem, jak Galicya, muszą jak najrychlej zabrać się do nowoczesnej gospodarki.

Ostatnimi czasy wyszły dwie prace, objaśniające zapasy sił wodnych w kraju. Nakładem Wydziału krajowego ukazały się prace hydrotechniczne inżyniera Pomianowskiego dla rzek jak Stryj, Dunajec, Opór, Soła itp.

Setki tysięcy sił wodnych niezużytkowanych czeka energicznych, rozumnych przedsiębiorców...

Jeśli się widzi i poznaje, w jaki sposób i na jakie rozmiary przeprowadzone są zakłady dla zużytkowania sił wodnych, nietylko przy pomocy otwartych kanałów na kilometrze odległości do miejsca spadu, ale nieraz i tunelami (Insbruk) — wyzyskanie wody i spadu rzeki Etsch, to istotnie aż dziw bierze, że tu u nas tak mało przedsiębiorczości na tem polu.

Lista składkowa na fundusz emerytalny.

Antoni Żurek 10 h., Samuel Wichter 10 h., Władysław Korelus 20 h., Jarocki 10 h., Władysław Kosztelewicz 10 h., Jan Urbańczyk 20 h., Wincenty Kamiński 6 h., Jakób Korto 10 hal., Władysław Adamski 10 h., Antoni Żurek 12 h., Wiktor Borgiel 4 h., Aleksander Eder 50 h., Roman Staniszewski 20 h., Władysław Michoński 20 h., Michał Kmiecik 20 h., Karol Wołek 20 h., Tomasz Górski 22 h., Stachowicz 5 h., Orlicki 12 h., Totor 1 K,, Piotr Zagórda 10 h. Razem 3 K. 9 hal.

Zawiadomienia Centrali.

Baczność, funkcyonaryusze!

Następujące grupy miejscowe i stacye płatnicze nie nadesłały dotąd zamknięć rachunkowych za miesiąc wrzesień: Bielsko, Bystrzyca, Jarosław, Jasło, Knihinin, Lwów I., Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol i Wyżnica.

Zgubione książki członkowskie.

Niżej wymienione książki legitymacyjne zostały zgubione — ogłasza się je przeto za nieważne: Stefan Hornyak lks. 130.424, Franc. Szada lks. 18.493, Lazar Prusenowsky lks. 70.732 i Franc. Peczinka lks. 48.979.

ZAWIADOMIENIA.

Mikołaj Kozłowski, były redaktor „Metalowca“, na mocy uchwały Komitetu wykonawczego, został za popełnienie czynów nieuczciwych względem organizacyi i towarzyszów z Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej wykluczony.

Baczność! Zarząd grupy krakowskiej zawiadamia Towarzyszy, iż od dnia 1 listopada 1909 czas urzędowania dyżurnych jest jak następuje:

Od poniedziałku do piątku — od 7—8 wiecz., w soboty od $7-8\frac{1}{2}$ wiecz., w niedzielę od 9—12 przed południem. Zarząd.

Towarzysze! Płaćcie regularnie wkładki!

Wzywa się Towarzyszy, aby we własnym interesie nie zalegali z wkładkami dłużej jak 10 tygodni, gdyż w przeciwnym razie postąpi się z nimi z całą surowością w myśl regulaminu! Zarząd.

Przez oświatę do wolności!

W myśl uchwały kongresu urządza grupa krakowska Związku robotników drzewnych odczyty w pierwszy wtorek każdego miesiąca.

Dnia 7 grudnia 1909 r. odbędzie się w sali Związku (Wiślna 5)

ODCZYT

połączony z dyskusyą, na który Członków grupy wraz z żonami niniejszem zapraszamy. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Zarząd.

Jednajcie nowych czytelników!

Organizacya współdzielcza jest uzupełnieniem organizacyi zawodowej i politycznej. Popierać więc ją, znaczy oddawać usługi całemu ruchowi robotniczemu. **Agitujmy na rzecz konsumów!**

Czytajcie pisma partyjne!

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.